

OBÓZ JENIECKI – OFLAG II C WOLDENBERG

„Za obozem II C pola, łąki, wolność
 A my tu na spacer, tuż przy drutach wolno;
 Czasem ktoś przystanie, pomilczy, popatrzy:
 Jak pan myśli, panie? Za rok? Za dwa? Za trzy?”

(Z poezji obozowej Woldenberczyków)

W Woldenbergu¹ od maja 1940 r. do stycznia 1945 r. mieścił się największy na terenie Niemiec obóz jeniecki dla polskich oficerów, słynny Oflag IIC. Przebywało w nim pod nadzorem *Wehrmachtu* około 6 tys. oficerów i 700 ordynansów (wcześniej, między wrześniem 1939 r. a majem 1940 r. był tam Stalag II C Woldenberg, w którym znalazło się ponad 14 tys. szeregowych i podoficerów). Zwożono tu jeńców polskich z małych oflagów III Rzeszy Niemieckiej i ziem przez nią zagarniętych, osiągając najwyższy stan osobowy w kwietniu 1942 r. W 1944 r. dowieziono jeszcze uczestników Powstania Warszawskiego, członków Armii Krajowej². Jeńców kwaterowano w 25 murowanych barakach, istniały jeszcze budynki specjalnego przeznaczenia, np. siedziba polskiej administracji obozowej. Za masywnym płotem z drutu kolczastego, wzmocnionym przez 8 dobrze wyposażonych wież strażniczych, 5 lat przymusowego odosobnienia spędziło kilka tysięcy żołnierzy, jeńców wojennych, w dużej mierze inteligentów, wpisanych trwale w dzieje kultury polskiej, żeby wymienić choćby: prof. Kazimierza Michałowskiego, archeologa-egiptologa, znanego w świecie; prof. Jerzego Hryniewieckiego, architekta; prof. Stanisława Horno-Popławskiego, rzeźbiarza, twórcę *Matki Bożej z Dzieciątkiem* w kaplicy obozowej; Adama Rapackiego, późniejszego ministra spraw zagranicznych; Stanisława Strugarka, zasłużonego dziennikarza *Rozgłośni Poznańskiej Polskiego Radia*, piewę gwary poznańskiej; Stefana Flukowskiego, poetę, autora obozowych sztuk teatralnych; Kazimierza Rudzkiego, wybitnego aktora i konferansjera; Mariana Brandysa, pisarza, autora wspomnień *Wyprawa do oflagu*; Edwarda Fiszera, poetę, radiowca *Rozgłośni Warszawskiej Polskiego Radia*; prof. Witolda Nowackiego, przyszłego sekretarza Polskiej Akademii Nauk. Solidarna postawa jeńców przyczyniła się w dużym stopniu do uratowania życia kolegów – oficerów pochodzenia żydowskiego, wybronionych przed wywózką. Ostatecznie przetrwali oni w niewoli do końca wojny.

Oflag II C zaś był przez cały czas swego istnienia miejscem solidnej, planowanej pracy, odwzorowującej społeczne struktury na wolności. Do dzisiaj budzi zdumienie i podziw, jeśli mierzyć ogrom i kompleksowość działań.

Utworzono tam tzw. Uniwersytet Woldenberski³ o wielu kierunkach studiów (27 sekcji, tj. katedr) z licznym gronem wykładowców, profesorów wyższych uczelni i uczących się jeńców. Systematycznie rozwijały się różne dziedziny kultury, teatr (dwa dramatyczne i jeden kukiełkowy), który wystawiał z powodzeniem również sztuki twórców obozowych (S. Flukowskiego, *Tęsknota za Julią*), wydawano prasę

¹ Dzisiaj miasteczko Dobiegniew w pobliżu Drawieńskiego Parku Narodowego.

² Około 100 oficerów od majora wwyż, w tym niemal cały sztab gen. Bora-Komorowskiego (bez niego i gen. Pełczyńskiego).

³ W obozie mawiano dumnie: „Woldenberg polskim miastem uniwersyteckim”.

oficjalną i podziemną; działały biblioteki oraz instytuty językowe. Zadbano także o formę wychowania fizycznego dla ludzi na długo pozbawionych wolności, kultywowano uprawianie sportu w różnych dyscyplinach. Kwitło życie muzyczne; zorganizowała się orkiestra symfoniczna i odbywały się stałe koncerty. Powołano nawet komisję pocztową, a emisje znaczków – według projektu plastyków obozowych – są dziś cennymi eksponatami muzeum jenieckiego.

Nade wszystko jednak stworzono w obozie konspiracyjną organizację wojskową, która m.in. przygotowywała różne przewidywalne scenariusze zachowań w perspektywie spodziewanego końca wojny.

Głęboko utajnione były również działania „Plutonu R”, konspiracyjnego obozowego radia o kryptonimie „Waldemar”, niewykrytego przez Niemców, a służącego jeńcom do końca wojny (głównie poprzez nasłuch, źródło informacji dla tajnej prasy). Jego sygnałem dźwiękowym był walc *François* lub hasło „nadajemy komunikat dla Waldemara”. Było kilka zamaskowanych punktów odbioru radiowego. Jak pisze Andrzej Toczewski⁴: „W sierpniu 1943 r. nasłuch w kantine przeniesiono do schronu, do którego dwaj oficerowie schodzili kilka razy w ciągu dnia, odbierając obowiązkowo 3 zasadnicze stacje: Londyn – BBC, Waszyngton – Głos Ameryki oraz Moskwę, tzn. stacje alianckie, a ponadto: Paryż, Madryt, Ankarę, Genewę, Zurych, Sztokholm, Goeteborg i sporadycznie Warszawę, Kraków, Katowice – zmieniające częstotliwość”. W noc sylwestrową (1943?, 1944?) zaistniało poważne zagrożenie dekonspiracją. Gdy trwał właśnie odbiór programu z przemówieniem de Gaulle’a do obozowej kantyny weszli wachmani z tropiącym psem, zdradzającym wyraźny niepokój, zlekceważony na szczęście przez Niemców, mocno podpitych w ten świąteczny czas.

Dokumentację wielorakich akcji Oflagu IIC zdeponowali byli jeńcy w utworzonym 1987 r. Muzeum Woldenberczyków, zwanym również Muzeum Regionalnym.

Warunki życia w obozie były trudne, baraki mieszkalne zatłoczone, wilgotne, zarobaczone i zawsze niedogrzone, zaś wyżywienie głodowe. A jeszcze rozłąka z domem, środowiskiem. Jak wszędzie na świecie, jeńcy podejmowali próby ucieczki, niektóre udane⁵. Zdarzył się w historii Oflagu II C dzień szczególnej grozy – 5 lutego 1943 r. – kiedy to kilku wartowników niemieckich otworzyło ogień do przechadzających się jeńców, cieszących się zwycięstwem Rosjan pod Stalingradem. Zabili wtedy dwóch polskich żołnierzy, innych ranili.

Działalnością zbrodniczą w obozie jenieckim była niewątpliwie eksterminacja umysłowo chorych, jak również przekazywanie przez *Wehrmacht* w ręce *Gestapo* jeńców za rzekome przestępstwa przeciw Niemcom, zanim dostali się do niewoli. Wiadomo też o zakusach Heinricha Himmlera, by – z jawnym pogwałceniem prawa międzynarodowego – pozbawić jeńców Oflagu IIC Woldenberg statusu jeńców wojennych i skierować ich do obozów koncentracyjnych. Dokumentację – wymianę pism Himmlera z Wilhelmem Keitlem i Joachimem Ribbentropem – publikuje częściowo Józef Kuropieska⁶. Wolno domniemywać, że ten plan nie doczekał się reali-

⁴ A. T o c z e w s k i, *Oflag II C Woldenberg w Dobiegniewie. Dzieje obozowej konspiracji*, Dobiegniew 2009, s. 44.

⁵ Brawurowe okazało się wyprowadzenie z obozu 20 marca 1942 r. czterech oficerów przez rzekomego wartownika niemieckiego „przebranego jeńca”, czyli w sumie była to ucieczka pięciu oficerów. Do innej udanej ucieczki Woldenberczyków J. Fularskiego i J. Mickunasa nawiązuje książka: J. F u l a r s k i, *Według gwiazd na wschód, moja ucieczka z oflagu i inne wojenne przeżycia*. Międzychód [2009].

⁶ J. K u r o p i e s k a, *Obozowe refleksje. Oflag II C*, Kraków 1985, s. 165-168.

zacji z powodu narastających w 1943 r. niepowodzeń armii niemieckiej na wszystkich frontach wojny (do „pomysłu” Himmlera nawiązują także inne źródła).

W sytuacji stałych ograniczeń i zagrożeń, zjawisk, które Marian Brandys nazwał „terapią woldenberską, polegającą na doprowadzeniu ludzi do obłędu”, niezwyklej wagi nabrała sprawa życia duchowego jeńców. W przeważającej większości byli oni wyznania rzymskokatolickiego, z nielicznymi zespołami ewangelików, prawosławnych, grekokatolików oraz wyznawców judaizmu i islamu, a także agnastyków i ateistów (w wewnętrznych statystykach obozowych nie uwzględniano wyznania z uwagi na możliwość wykorzystania danych w niemieckiej polityce antysemitycznej). Prawa jeńców podczas minionej wojny regulowała konwencja genewska, której Niemcy, jakkolwiek jej sygnatariusz, przestrzegały raczej deklaratywnie, faktycznie nagminnie łamiąc ją. Niestety życie religijne żołnierza polskiego w niewoli nie należało do uprzywilejowanych tematów w PRL, stąd wiadomości z tej dziedziny były okazjonalne, nieczęste, zamieszczane głównie w tekstach przyczynkarskich i wspomnieniowych. Taki jest i zapis dwóch świadków Woldenberczyków w broszurze *Życie religijne w Oflagu II C Woldenberg 1940-1945*⁷ (niskonakładowa, edytorsko nader skromna – powielacz, trudno dostępna). W sytuacji odchodzenia byłych jeńców, zresztą wiekowych, bo dziś żyjący to już co najmniej osoby ponad dziewięćdziesięcioparoletnie, wspomnienia prof. Karola Górskiego i dra Henryka Tomiczka nabrały wagi dokumentu.

W różnych okresach, np. od listopada 1940 r. do grudnia 1941 r., brakowało w Oflagu IIC Woldenberg polskich kapelanów wojskowych. Na zasadzie swoistej hitlerowskiej konstrukcji prawnej zesłano ich z początkiem wojny do obozów koncentracyjnych („zwalnianych” z niewoli przekazywano po prostu *Gestapo*).

Jeśli nawet przebywali jeszcze razem z żołnierzami, tak im, jak i obozowym księżom cywilnym, rzadko pozwalano na udzielanie posługi duchowej. Duszpasterzowali „konspiracyjnie” – według określenia jednego z nich – spowiadali na placach obozowych, podczas spacerów, prowadzili modlitwy, podnosili na duchu. Czasem asystowali celebrowsi-Niemcowi w pogrzebach jenieckich, ponieważ niekiedy służbę religijną w obozie sprawowali księża niemieccy. Zdarzył się nawet pewien pastor, który odprawiał nabożeństwa po polsku, więc też został niebawem odwołany. Inny kapłan niemiecki, Nadreńczyk, zaczął udzielać jeńcom absencji papieskiej, bo nie miał prawa spowiadać. Zdarzało się, że umierano bez sakramentów świętych. W maju 1941 r. Niemcy zawiesili w ogóle odprawianie mszy świętych w obozie. Ówczesny polski Najstarszy Obozu (*Lagerältester*) w Oflagu IIC, płk Ignacy Misiąg, skutecznie interweniował podczas burzliwego spotkania z niemiecką komendanturą w sprawie utrzymywania polskich kapelanów wojskowych. Spotkanie odbywało się w obecności przedstawicieli Międzynarodowego Czerwonego Krzyża oraz organizacji młodzieży chrześcijańskiej *Ymca*, przy poparciu duńskiego pastora Erica Christiansena (dziś w Dobiegniewie nazwano jedną z ulic imieniem Chrisa Christiansena, jego rodaka, również pastora, który od 1942 r. był w Woldenbergu jako reprezentant *Ymca*, także życzliwy polskim racjom; mylono ich we wspomnieniach).

Płk Misiąg na niemieckie wykrety o braku takowych kapelanów zaripostował informacją o wysłaniu do obozu koncentracyjnego w Buchenwaldzie ks. płk. Fedorowicza, b. kapelana wojskowego z Grudziądza, z podaniem numeru więźnia. Wszelkie

⁷ *Życie religijne w Oflagu IIC Woldenberg 1940-1945* (Wspomnienia b. Woldenberczyków prof. Karola Górskiego i dra Henryka Tomiczka), Krajowa Komisja Woldenberczyków, Dobiegniew 1992, s.11.

jednak niedomogi organizacyjne życia duchowego w Oflagu IIC – i to dla przedstawicieli różnych wyznań – nie wpływały na zubożenie religijne jeńców, raczej wyzwały energie, by to życie podtrzymać i rozwijać przez osoby świeckie. Powstały interesujące inicjatywy, oficjalnie nieujawniane, kół różańcowych – „Piętnastek” i Koła etyczno-religijnego. „Piętnastki” działały regularnie – odmawiających codziennie różaniec było około 1300 na około 6 tys. jeńców. Koło etyczno-religijne działało od lata 1940 r. w różnych agendach, m.in. przy odprawianiu nabożeństw – zbiorowej modlitwy w niedziele i święta wtedy, gdy nie było księży i przy organizowaniu mszy świętych, co wymagało pozyskiwania komunikantów i wina mszalnego przez jeńców szeregowych, pracujących poza obozem. Katoliczki ze Strzelec Krajeńskich, Niemki, przypłaciły tę pomoc dwuletnim więzieniem. Koło rozszerzyło bibliotekę obozową o dział religijny, zainicjowało serie wykładów z różnych dziedzin wiedzy i wyższy kurs nauczania religii rzymskokatolickiej. Zajmowało się też skutecznie mecenatem jeńców – artystów, pisarzy, architektów, inspirując np. wzory znaczka poczty w Oflagu IIC z wyobrażeniem Matki Boskiej Częstochowskiej, Ostrobramskiej i Obozowej. Plastyki i architekci tworzyli co roku Grób Pański w kaplicy; do legendy przeszła symboliczna dekoracja wielkopiątkowa z leżącym na ławie obozowej ciałem Zbawiciela, nakrytego płaszczem żołnierskim; którą trzeba było na rozkaz usunąć. Kaplicę obozową rzymskokatolicką urządzono w jednej ze świetlic, sal wykładowych. Tu królowała Madonna z Dzieciątkiem, dzieło Antoniego Horno-Popławskiego; obecnie w formie repliki, wykonanej przez tego samego rzeźbiarza zdobi ołtarz Woldenbergczyków w kościele pw. Chrystusa Króla w Dobiegniewie. W kaplicy tej służącej również ewangelikom (protestantom), prawosławnym, grekokatolikom stosowano praktycznie zasadę ekumenizmu. Od grudnia 1941 r., gdy przywieziono do Woldenberga dwóch księży rzymskokatolickich i kapelana obrządku grekokatolickiego, ten swoisty obozowy ekumenizm przejawiał się w niektórych wspólnych dla różnych wyznawców nabożeństwach.

Oflag IIC Woldenberg obchodził uroczyste święta religijne różnych wyznań, zachowując dawne tradycje; były i wigilie z opłatkiem i kolędami, śpiewanymi przez wszystkich, były i choinki, chociaż czasem zamiast drzewka świątecznego zrobione z kolczastego drutu. Nie zapomniano o świętach narodowych – 11 Listopada, nabożeństwach okolicznościowych, np. po tragedii w Gibraltarze, intencji żałobnej za ofiary Katynia; obchodom towarzyszyły chóry i orkiestry obozowe. Trzeba tu przypomnieć, że jeńcy Oflagu IIC Woldenberg posiadali własne paramenta i naczynia kościelne w tzw. kaplicy połowej – ciężkiej metalowej walizie, przeniesionej w bród i uratowanej podczas przeprawy przez Bzurę przez sędziwego kapelana wojskowego, który omal wtedy nie utonął.

Jenieckie praktyki religijne innych wyznań w Woldenbergu pozostają mało znane. Gdy czczono święta żydowskie – Nowy Rok i inne – wtedy zmieniano pomieszczenie kuchenne baraku 12A (żydowskim) w bóżnicę. Zawieszano koce, na jednym granatowym umieszczano gwiazdę Syjonu. Jak wspomina Henryk Tomiczek: „Zapalano świece i grupa uczestników (...) zakładała białe tałesy (...) na mundury oraz modliła się po hebrajsku”.

Sztukę obozową inspirowała przede wszystkim religia katolicka, ale w Oflagu IIC zrobiono również drzeworyt prawdopodobnie odbitkę fotograficzną Sądu Ostatecznego z opisem hebrajskim. Nieliczni ewangelicy (około 300) mieli swoje nabożeństwa w kaplicy obozowej, wcześniej w tzw. przedobozie w Oflagu IIC. Kilkakrotnie zdarzyło im się wyjście w grupach ok. 20 jeńców na nabożeństwo do miasta, a to dzięki inicjatywie oficera niemieckiego z komendantury obozu, ponoć pastora

austriackiego (potem usuniętego). Życie religijne prawosławnych nie było zorganizowane. O ewentualnych praktykach nielicznych wyznawców islamu nie wiadomo autorom przywoływanych już wspomnień.

Praktyki religijne wiązały ze sobą jeńców, mobilizowały do działania dla wspólnoty, budowały altruizm w trudnych obozowych relacjach międzyludzkich. J. Kuropieska przywołuje pamięć o bezprzykładnej ofiarności członków Koła etyczno-religijnego podczas epidemii grypy zima 1944 r. Przypomnijmy też koleżeńskość żołnierza polskiego, który skutecznie przeciwstawił się zaplanowanej wywóźce z obozu jenieckiego oficerów Żydów.

Sport w oflagu stanowił również ważną i pielęgnowaną formę aktywności jeńców. Ale aż trudno uwierzyć, że za drutami zdołano zorganizować w 1944 r. olimpiadę jeniecką, nawiązującą do idei międzynarodowych olimpiad sportowych⁸. Stała się ona przedmiotem szczególnego zainteresowania amerykańskiej ekipy telewizyjnej, i produkcji w 2004 r., przed olimpiadą w Atenach, filmu o tych wydarzeniach (program *NBC Olympics „Prisoner Olympics”*). Był wielokrotnie emitowany podczas trwania tej olimpiady również w USA. Jako dar producenta Briana Browna i ekipy jest cennym eksponatem Muzeum Woldenberczyków.

Cała działalność obozowa służyła dwóm celom: utrzymaniu morale żołnierza w niewoli i przygotowaniu kadry fachowców na upragnioną, świtającą już wolność.

25 stycznia 1945 r. z Oflagu IIC Woldenberg wyprowadzono jeńców w dwóch parotysięcznych kolumnach („Wschód” i „Zachód”) pod silną eskortą. Ich losy, miejsce i czas odzyskania wolności potoczyły się już odmiennie; ostatni z nich zostali wyzwoleni 3 maja 1945 r. pod Lubeką przez pancerną dywizję kanadyjską. Wspomnijmy 17 (19?) oficerów polskich z kolumny Wschód, poległych we wsi Dziejdzice (niemiecka nazwa Detz) pod koniec stycznia 1945 r. przy przełamaniu frontu radziecko-niemieckiego.

Woldenberczycy nie zapominali jednak o miejscu swej długoletniej, przymusowej izolacji. Na I Zjeździe 17 grudnia 1958 r., zwołanym przez Środowisko Warszawskie, ustanowiono początkowo kluby Woldenberczyków przy zarządach okręgowych ZBOWiD, i ten główny warszawski. Z biegiem lat organizacja ulegała zmianom, wykazując stale aktywność. Nie tylko byłych jeńców w kraju, ale i kół na emigracji czynnie wspierających miejscowe inicjatywy w tworzeniu dóbr trwałych. To Woldenberczycy współfundowali w latach 60. nowoczesną szkołę podstawową im. Żołnierzy Września-Woldenberczyków w Dobiegniewie, i potem regularnie wspomagana⁹. To oni postawili na Placu Tadeusza Starca (ofiary Oflagu, zastrzelonego przy rzekomej, sfingowanej przez Niemców próbie ucieczki) – placu apelowym, naprzeciwko nowej szkoły, Pomnik Czynu Żołnierskiego z napisem na cokole: „Żołnierzowi Polskiemu 1939-1945”. Wszystkie te akcje wspierały władze Dobiegniewa. Uroczystego odsłonięcia pomnika w niedzielę 2 września 1979 r. dokonali m.in.: minister Janusz Wieczorek i reprezentant Ludowego Wojska Polskiego, zarządem Woldenberczyk, ppor. inż. Bolesław Markefka, w obecności 450 Woldenberczyków

⁸ Wspominając „olimpiadę za drutami”, byli jeńcy zawsze podkreślają jej ogromny wpływ na nastroje w obozie, wzrost nadziei, bo też walki sportowe obserwowali prawie wszyscy, w większości też uczestniczyli w uroczystym wciągnięciu flagi olimpijskiej na maszt.

⁹ W 1970 r. wybudowali jeszcze szkołę podstawową w niedalekiej wsi Dziejdzice, gdzie 3200 z nich, podczas ewakuacji z obozu, wyzwoliła Armia Radziecka, a 17 (19?) zginęło w walkach frontowych (obecnie Turystyczne Schronisko Młodzieżowe i Oddział Muzeum w Barlinku). Stworzyli również fundację, przeznaczoną np. na stypendia dla zdolnej młodzieży w regionie.

i ich rodzin; tych, którym już niebawem przyjdzie przejąć pałeczkę pamięci po odchodzących na wieczną wartę jeńcach. Pomnik projektu architekta Mieczysława Janowskiego i plastyka Zygmunta Pazdy, powstały przy pomocy Józefa Pystera z Zabrze, dyrektora Mostostalu, robi monumentalne wrażenie – wysoki, ustawiony na rękojeści miecz, skierowany głownią prosto w niebo; według wzoru wojskowej białej broni o obosiecznej głowni i prostej rękojeści oraz krzyżowym jelcu, używanej do końca XVI w., zastosowanej więc zapewne i pod Grunwaldem. Na placu apelowym podczas uroczystości państwowych palą się znicze na obu frontach pomnika, składa się wieńce, kwiaty. Tam zawsze gromadzili się przyjeżdżający Woldenberczycy. Przez lata właśnie tam odbywały się coroczne uroczyste apele w dniu patrona Szkoły Podstawowej w Dobiegniewie. Dzięki wysiłkom gospodarzy miasta Pomnik Czynu Żołnierskiego został w połowie 2006 r. wyeksponowany poprzez profesjonalne oświetlenie.

Byli jeńcy gorliwie zabiegali też o swoje Muzeum w Dobiegniewie, obdarowując je sukcesywnie również osobistymi pamiątkami i tworząc unikatowy zespół eksponatów. Nic dziwnego więc, że część ich, przewieziona i wystawiona czasowo jesienią 2004 r. w Bibliotece Narodowej w Warszawie, wzbudziła powszechne uznanie (duża frekwencja zwiedzających). Może warto by zapoznać młodą kadrę historyków naszych dziejów najnowszymi niewykorzystanymi należycie dla nauki zbiorami. Zwłaszcza, że wymagają fachowej ręki co do ich konserwacji, uporządkowania i opracowania. Pomieszczenia Muzeum w dawnym baraku jenieckim doczekały się w 2007 r. kapitalnego remontu dzięki funduszowi z budżetu państwa i gminy oraz środków Unii Europejskiej. Zakończyło to dyskusję między władzami na temat zlokalizowania zbiorów po Woldenbergu w Dobiegniewie.

Natomiast budynki obozowe uległy prawie całkowicie degradacji, m.in. wskutek długotrwałego po wojnie użytkowania baraków dla tuczu świń. Pozostałe relikty zabudowań i cała przestrzeń czekają na dalsze fundusze celem całościowego ujęcia i zagospodarowania w planie perspektywicznym.

Wykruszanie się po latach prominentnych Woldenberczyków¹⁰ skutkuje zauważalnym spadkiem atrakcyjności w szerokim odbiorze nawet obchodów rocznicowych. Nie wystarczają inicjatywy jednostkowe, by przełamać obojętnienie publikatorów. A i samo życie, jego nieuchronny bieg, sprawia, że na uroczystościach dobiegniewskich zjawia się coraz mniej byłych jeńców, kurczą się poczty sztandarowe.

By zapobiec temu zjawisku, ofiarnie i skutecznie działa Stowarzyszenie Woldenberczyków, byłych Jeńców Oflagu II C Woldenberg z siedzibą w Dobiegniewie, skupiające również rodziny i sympatyków, zasilające swoją obecnością wszelkie spotkania. Przejęło ono stałą troskę o zachowanie pamięci po obozie jenieckim, zabiega o godne utrzymanie pamiątek i zapewnienie środków finansowych. Było mocno zaangażowane stworzeniem w dobiegniewskim kościele parafialnym ołtarza żołnierzy polskich Woldenberczyków, którego uroczyste poświęcenie nastąpiło 27 kwietnia 2007 r. w Dniu Patrona Szkoły Podstawowej. Elementem ołtarza, powstałego według projektu architekta warszawskiego, Zbigniewa Wilmy, wernego ucznia profe-

¹⁰ T. L a c h o w i c z, *Zapomniany Oflag II C Woldenberg*, „Przegląd Polski” (tygodniowy dodatek literacko-społeczny. „Nowego Dziennika”) 14 IX 2001, wydanie internetowe. Zdaniem autora: „Zrobiliśmy wiele i czynimy to nadal, aby zachować pamięć jeńców polskich z września 1939 r. więzionych przez Sowieców w Katyniu, Charkowie i Ostaszkowie. Zapomnieliśmy jednak o ich kolegach z Woldenberga. Czy dlatego, że nie spotkał ich równie okrutny los?”

sorów Woldenberczyków, jest rzeźba figuralna Matki Bożej z Dzieciątkiem, replika wykonanej niegdyś dla kaplicy obozowej przez Stanisława Horno-Popławskiego.

Urząd Miejski i Gmina Dobiegniew, urzędy województwa lubuskiego i burmistrz Dobiegniewa wykazują dbałość o polską, żołnierską tradycję Woldenberga, współpracują ze Stowarzyszeniem, sponsorują i organizują obchody jubileuszowe i biorą w nich udział.

W sposób szczególny i przez cały okres powojenny dziełu ocalania od zapomnienia sprzyja Kościół katolicki. Ołtarz jeńców Oflagu IIC z Madonną obozową przypomina tych, którzy tutaj nie z własnej woli przebywali kilka wojennych lat. Msza św. u stopni miejscowego kościoła parafialnego otwiera doroczne uroczystości Dnia Patrona Szkoły Podstawowej im. Żołnierzy Września-Woldenberczyków w Dobiegniewie. Mają one atrakcyjny przebieg i z wielkim zaangażowaniem oraz młodzieńczym entuzjazmem uczestniczą w nich uczniowie szkół miejscowych wszelkich stopni. W przeddzień urządzany jest międzyszkolny konkurs recytatorski poezji patriotycznej; ostatni, poświęcony był wierszom, powstałym w niewoli jenieckiej: Edwarda Fiszer, Leona Kruczkowskiego, Jana Knothe, Aleksandra Bema, Antoniego Paprockiego, Józefa Bohatkiewicza. Ciekawe interpretacje i duża frekwencja świadczą o przekonaniu, że „My stąd, gdzie historia zapisała ważną kartę”. Trzeba pielęgnować pamięć o obozie w Woldenbergu-Dobiegniewie, by strzec przed ewentualnym zawłaszczeniem prawdy o obozie jenieckim w Niemczech dla polskich oficerów w czasie II wojny światowej. Tym bardziej że po przejściu ofensywy radzieckiej opuszczone baraki zostały przeznaczone na okres przejściowy dla jeńców niemieckich.

26-28 września 2008 r. odbył się w Dobiegniewie I Zjazd Rodzin Woldenberskich jako kontynuacja odbywających się od lat tradycyjnych zjazdów Woldenberczyków. Rzedną ich szeregi i zmiana formuły zjazdowej okazała się konieczna wobec rosnącego zainteresowania i uaktywnienia się członków rodzin byłych jeńców. Odtąd zjazdy Rodzin Woldenberskich będą się odbywały co 4 lata, natomiast obchody dni patronów szkół w Dobiegniewie każdego roku we wrześniu (Szkoła Podstawowa im. Żołnierzy Września-Woldenberczyków, Gimnazjum im. Ryszarda Koncewicza – sportowca jeńca).

Odświętnie i godnie przebiegały 2 i 3 września 2009 r. w Dobiegniewie obchody 70. rocznicy wybuchu II wojny światowej, zorganizowane przez miasto i gminę Dobiegniew oraz Państwową Wyższą Szkołę Zawodową w Gorzowie Wielkopolskim. Głównymi punktami były: odsłonięcie Pomnika Woldenberczyka na Placu im. por. Tadeusz Starca (rzeźba Bohdana Chmielewskiego i Zbigniewa Mikieliewicza, projekt architektoniczny Zbigniewa Wilmy) oraz IV Ogólnopolska Konferencja Naukowa „Polski rok 1939” (Geneza II wojny światowej w polskiej perspektywie) pod patronatem Władysława Bartoszewskiego na terenie Oflagu IIC Woldenberg i w pałacu w Mierzęcinie pod Dobiegniewem z udziałem pracowników wyższych uczelni z całego kraju (plon konferencji zostanie wydany w osobnej publikacji). Obchody uświetniły imprezy towarzyszące, m.in. Dzień Patrona Szkoły Podstawowej im. Żołnierzy Września-Woldenberczyków (uroczyste pasowanie uczniów klas pierwszych, poświęcenie Dębów Katyńskich) i organizacja święta na terenach poobozowych (w kinie Obozowym projekcja filmów o tematyce jenieckiej, również dokumentalnych ze zbiorów Muzeum Woldenberczyków i zwiedzanie tego muzeum, ekspozycji pojazdów militarnych).

Ceremonii poświęcenia Pomnika Woldenberczyka towarzyszyła msza polowa na placu oraz Apel Poległych przy salwach honorowych. Nobilitowało obchody

uczestnictwo prominentnych osób z miasta i regionu, duchowieństwa, świata nauki (5 rektorów uczelni wyższych), wojska oraz młodzieży szkolnej wraz z grodem nauczycielskim. Właśnie młodzi popisali się wymownym gestem – składaniem w darze u stopni ołtarza swoich podręczników do historii. Nade wszystko jednak radowała obecność samych Woldenberczyków – już tylko trzech się zjawilo i licznie zgromadzonych mieszkańców, którzy raz jeszcze swoją obecnością potwierdzili przesłanie umieszczone na pomniku: „Woldenberczykom 1939-1945 Społeczeństwo Dobiegniewa 2009”.

WANDA PIERZCHLEWICZ¹¹

Poznań

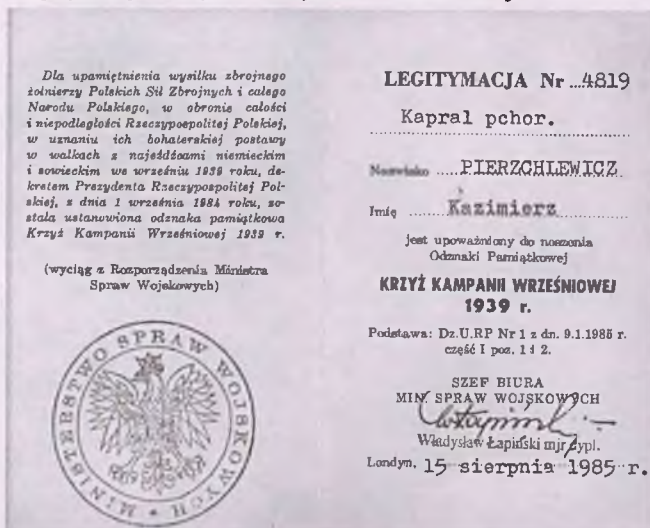


Odznaka identyfikacyjna jeńca Kazimierza Pierzchlewicza

¹¹ Oprócz publikacji autorka, żona Woldenberczyka, wykorzystała ustne przekazy rodzinne i środowiskowe, materiały ze spotkań i zjazdów, filmy zdeponowane w muzeum w Dobiegniewie oraz zespół fotogramów z tzw. Ziemi Odzyskanych wykonanych przez polskich artystów fotografików w 1946 i 1949 r. z inicjatywy Instytutu Zachodniego. Część dotycząca Oflagu IIC Woldenberg patrz: Zbiory specjalne, Instytut Zachodni, Poznań.



Legitymacja Krzyża Kampanii Wrześniowej



ABSTRACT

Woldenberg (now Dobiegniew near Mierzęcín) was from May 1940 to January 1945 the location of Oflag II, the largest POW camp for Polish officers on German territory. The detainees were Polish prisoners from minor oflags of the Third German Reich and lands annexed by it. After 1944 soldiers of the Warsaw Rising, members of the Home Army were also imprisoned there. The author describes the conditions of life in the camp, the religious life there and the activity of the underground organization. She also presents the current activity of the Society of Woldenbergians which associates the former prisoners of the oflag, their families and sympathizers.